

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Srzodę dnia 26 Maja r. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologiczne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Rean.	Wiatry.	Odmia. w powie
	dn. 24 srednia.	27 cal. 8, 2, lin.	+ 11, 5 stopni	Zachodni	Deszcz
	dn. 25 srednia.	27 -- 7, 4, --	+ 12, --	Zachodni	Pochmurno
	dn. 26 godz. 5	27 -- 7, 0, --	+ 9,	Zachodni	Pochmurno

WIADOMOSCI KRAJOWE

Ostatnia data gazet petersburskich jest dnia 18 maja.

Przybyli do Petersburga dnia 16 t. m.: Hrabia Rumiancow, kanclerz państwa; wódz naczelny pierwszego woyska jenerał piechoty Baron Sacken.

Dnia 5 maja, w Mohilewie (guber.) założono dom dla ćwiczeń żołnierskich pierwszego woyska. O godzinie 10tej z rana, naczelny wódz jenerał piechoty i kawaler Baron von der Osten-Sacken, z jenerałami i oficerami udał się do katedralnej cerkwi, gdzie się już znajdowali: prymas wielcebniejszy arcybiskup mohilewski i witebski i kawaler Daniel, z pierwszym kapelanem woyska i dalszem duchowieństwem, gubernator cywilny z urzędnikami cywilnymi i marszałek gubernialny ze znakomitszą szlachtą. Po odprawionych modłach za zdrowie i szczęśliwe powodzenie Najukochańszego Monarchy, twórcy równie tego, jak i wszystkich dobroczynnych zakładów w oyczyźnie naszej i całego Najjaśniejszego domu, całe zgromadzenie udało się na miejsce, przeznaczone dla tej budowy. Po obrzędach poświęcenia, wódz naczelny położył pierwszy kamień tego gmachu, położyli także kamienie arcybiskup, jenerałowie, oficerowie głównego sztabu, gubernator cywilny i marszałek gubernialny.

Dnia 19 kwietnia, o godzinie 4tej z południa, w powiecie Koroszański, w bliskości wsi Anoszkina, z wielkim łoskotem zapadła do rzeki Donu góra wapienna, z lasem na niej porośłym, zawaliła rzeki w uluz do 150 sążni, szerokości do 20, a wysokości do 30 sążni, na drugim nawet brzegu do 15stu sążni zajęła. Bieg rzeki wziął kierunek w lewą stronę na błonie, a w półśródu Donu utworzyła się szeroka równina naksztalt rozwalin starożytnego zamku. Las zapadłej góry został nieuszkodzony.

W roku terażniejszym do 15 marca przyszło do Tiflis towarów na 8.920 rubli. — Liczba okrętów w Rydze dnia 21 maja: przybyłych 397, wyszłych 176.

Cena birżowa zboża w Rydze d. 21 maja: Łaszt żyta 231—234, pszenicy 357 $\frac{1}{2}$ —402 $\frac{1}{2}$, jęczmienia 190, owsa 178 $\frac{3}{4}$ r. as.

Kurs petersburski: dukat holl. nowy 11 r. 45 k., stary 11 r. 30 k. Zmiana złota 2 r. 71 $\frac{1}{2}$ k.; Zmiana srebra 2 r. 80 k. 6 $\frac{1}{2}$ stał. doch. kom. umor. długow po 95 $\frac{7}{8}$ i $\frac{1}{4}$ pr.

Kurs wileń. na assyg. od d. 21 maja: rubel sr., 3 r. kop. 87 $\frac{1}{2}$; czer. zł. nowy r. 11, kop. 63 $\frac{1}{4}$, stary r. 11 k. 40 $\frac{1}{2}$; imperyal 57 r. kop. 65.

ANGLIA.

Londyn, dnia 16 maja. Dnia 14 b. m. Herold ogłosił publicznie w tuteyszej stolicy, iż dnia 1 sierpnia odprawi się koronacja Króla Jmci; wezwwał oraz tych, którzy podług dawnego zwyczaju mają jakie pretensye do korony, aby się z nimi do ustanowionej tym końcem komisji zgłaszali. Obrządek ten odbył się tak, jak ogłoszenie wstąpienia Monarchy na tron. Lord prezydent miasta wyjechał naprzeciw parady do Tempel-Bar. Gdy jeden z heroldów, nazwany błękitnym płaszczem, zastukał młotkiem w rogatki, otworzył je marszałek mieyski, i zapytał go: Czego chcesz? Odpowiedział herold, iż z rozkazu Króla chce w mieście przeczytać odezwę względem koronacji jego. Zamknięto potem rogatki, a Lordowi prezydentowi, siedzącemu w paradnym pojeździe w niejakiej odległości, doniesiono o żądaniu herolda, na co gdy Lord prezydent zezwolił, otworzono znowu rogatki, i parada, do której się tenże urzędnik na czele władz mieyskich przyłączył, weszła do miasta. Zatrzymano się w kilku miejscach i przeczytano odezwę; udawszy się nareszcie parada do Aldersgate Street, wróciła się i w tym samym porządku wyszła za miasto.

Wczoray ukończyła się ostatecznie sprawa Hunta. Nie potrafił wyrobić nowego badania względem wiadomych wypadków manszesterskich; lecz potwierdzono zapadły dawniey wyrok, skazujący go na dwuletnie więzienie, a potem danie rękoyami 2,000 fun. szterl., iż przez następne lat 5 dobrze się sprawować będzie. Niejakich Healy, Johnson i Bomford skazano na roczne więzienie i danie po 300 funt. szterl. rękoyami, za dobre przez lat 5 sprawowanie się. Zapadł także wyrok na Karola Wolseley i Pastora Harrisona. Pierwszy skazany na 18tomiesięczne więzienie i danie takiej, jak Hunt, rękoyami za dobre sprawowanie się; drugi zaś także na 18tomiesięczne więzienie, i danie takiej rękoyami jak Healy. Pozostaje jeszcze ukarać Pana Francis Burdett, co gdy nastąpi, podający przełożenia i widze zaniechają przeciw reformatorskiego sposobu myślenia.

Niejakiego Bruce, współnika straconego Mac Innis, który, jak wiadomo, zastrzelił policyanta Birch, wywieziono na całe życie do Botany-Bay.

Jedna z tuteyszych gazet oppozycyjnych zapewnia, jakoby między papierami nieboszczyka Króla było pismo dowiedzające, iż pewna dama, której rod z ważnych przyczyn dotąd tajono, jest prawną córką zmarłego Xiążęcia Kumberland z pierwszego ślubu, a zatem krewną terażniejszego Monarchy. Dama ta miała mieć związku

z Xiążciem *Kent*, o czém wiedział zmarły Hrabia *Warwick*. Wzmiankowana gazeta nie wymienia jej nazwiska; dodaje tylko, iż za długi siedzi w więzieniu.

Słychać mocno o odmianie ministrów naszych. Lord *Castlereagh* nie bywał przez niejaki czas na obradach parlamentu, i dopiero wczoraj pokazał się w izbie niższej. Wieści te nabierają podobieństwa do prawdy ztąd, iż ministrowie na wczorayszej sessyi małą, bo tylko 12 kresek, mieli większość, a P. *Brougham* oświadczył, iż boleśną jest rzeczą, że terazniejsi ministrowie nie mają ani dosyć zaufania w narodzie, ani powagi za granicą, dla zaradzenia licznym skargom na upadek handlu, biedzie krajowej i niedostatkowi skarbu. Zdaje się, iż sami ministrowie dobrowolnie złożą urzędy.

Na sessyi izby niższej dnia 10 maja zabrał głos P. Wood i tak mówił:— „Ciągłe tego jestem zdania, ażeby utworzyć osobny wydział co do sprawy Edwarda. Zapewniam izbę, iż w tej mierze samey radziłem się słuszności. Gdy zaś Lord *Sidmouth* wniosek mój odrzucił, winienem podać go parlamentowi. Wprzód jednak nim dotknę szczegółów, chcę izbę zapewnić, iż Edward był hersztem spisku na życie ministrów i członków izby waszey; iż od dwóch lat już miał ten zamiar; iż broń i innę mordercze narzędzia zakupił. Ja sam miałem od lat 5 bacznie na Edwarda oko; widziałem go zakupującego w *Windsor* różne rzeczy. Zdziwiła mnie mocno ta nagła losu jego zmiana, którą przypisywał spadkowi nań majątku po zmarłym jego krewnym, jakimś baronie niemieckim. Dowiedziałem się potem o jego związkach z policyantami. Onto *Thistlewooda* po wydanym spisku w swém mieszkaniu przechował. Nie wydał go wtedy, ale czekał, aż nagroda 1,000 funtów szterl. za przystawienie *Thistlewooda* w gazetach ogłoszona będzie. Wtenczas wyjawiał mieszkanie *Thistlewooda*, a ja donieść mogę, iż Edward był w bliskości, kiedy policya miała *Thistlewooda*; że potem poszedł do jego żony, i zapewnił ją, iż mąż jej jest bezpieczny, lubo go przed półgodziną zdradził! Nie od rzeczy tu będzie przeczytać wyjątki tylko z zeznań *Jerzego Pickarda*, które są takie:

„Widziałem naprzód Edwarda na zgromadzeniu w *Smithfield*, ale nie starałem się nigdy zaznajomić z nim dobrze, gdyż go zawsze miałem za złego człowieka. Znam także i jego brata, który jest sekretarzem jednego z reformatorskich klubów. Napotkałem się raz jeszcze w miesiącu lipcu w gospodzie pod lwem białym; znał on mnie lepiej, niżli ja go; pytał się, jak mi się powodzi, i rzekł: *Szkoda wielka Pikardzie, iż my tych potworów nie możemy sprzątnąć: chcę cię jednak uwiadomić, iż każdy opatrzony biletem wpuszczony będzie do izby niższej, chociażby jaki pakiet lub wiązkę miał pod pachą. Mamy żelazne skrzyneczki w kształcie wiązek; w te włożymy stare krociczki około czterech cali długie, napelnimy je prochem, zagwoździm oba końce, i podpałkę umieścimy w środku. Szczęściu ludzi może do izby wnieść takowe skrzyneczki; jeden z nich musi przy sobie mieć flaszkę fosforu i lont, który zapaliwszy, w skrzyneczkę wrzuci, i takową z galeryi puści na zgromadzony parlament. To powinno zrobić krwawe zamieszanie, dodał z uśmiechem. *Thistlewood* jestto człowiek, który takowem przedsięwzięciem kierować może. Wydzie on wkrótce więzienia; a gdy zostanie wolnym, pomyślimy wtedy o tém ostatecznie.*” Wydobył potem z kieszeni

granat, i rzekł: *Cóż myślisz o tem?* Cóż to jest, zapytałem go. *Jesteś głupcem, ty nic nie znasz*, i wtedy powiedział mi, że to są ręczne granaty. Pytałem mnie, czylibym chciał należeć do zgromadzenia 35 osób ożywionych chwalebna rozpaozą? ale, rzekł on, nim to uczynimy, musimy mieć wprzód na policyą szpiegów. Poczém wyciągnął z kieszeni jakoweś narzędzie, i powiedział, iż można je w koniec każdej laski włożyć, w któreby był mały otwór. Po niejakiem czasie widziałem go w gospodzie z *Adamsem*, mówiących o zamordowaniu ministrów; przy czém namawiali mnie do współnictwa. *Adams* dał mi granat, a *Edwards* spisę. Opo wiedziałem to zdarzenie jednemu z moich przyjaciół, który mi zaraz odradzał mieszanie się do tego. Spotkałem potem *Edwarda* z *Thistlewoodem*; ten mówił ze mną o różnych rzeczach, a przy pożegnaniu podali mi oba ręce, przy czém mi *Edward* powiedział: *ty musisz wkrótce walczyć*. Byli potem oba umnie, ale mię nie zastali w domu. Od tego czasu już ich nie widziałem.”

Pan *Grenfelle* spytał: jaka jest pewność tych doniesień?

Pan *Bennet* rzekł, iż każdy członek izby powinien przeczytać dowody w tej mierze.

Pan *Wood* ciągle popierał swój wniosek. Niejaki *Turnbridge* (rzekł) widział, jak *Edward* różne mordercze narzędzia sam robił. Drugi, nazwiskiem *Seymour* znający się z nim od 7 lat, słyszał do mówiącego, iż na ostatniem zgromadzeniu w *Smithfield* będzie okropny krwi rozlew. Inny znowu twierdził, iż słyszał, jak *Edward* chciał w powozy ministrów ręczne wrzucić granaty, i ofiarował się uskutecznić to wszystko, co by tylko wydział większością głosów przepisał. Podług innych, głosił *Edward* dnia 9go sierpnia, iż *Manszester* jest spalony, i *Hunt* zabity; że związkowi już się łączą, i wkrótce stolica będzie w ich ręku. Okazuje się z 30 różnych zeznań, które Pan *Wood* przeczytał, iż *Edward* wszelkich używał sposobow dla pomnożenia liczby spiskowych na życie ministrów; że dostarczał pieniędzy na zakupienie broni, prochu i t. d. Pan *Wood* dodał, iż świadkowie mogą tu powtórzyć swoje zeznania.

Pan *Robert Wilson* popierał wniosek Pana *Wooda*, ażeby utworzyć osobny w tej mierze wydział.

Pan *Bankes*:— „Dowody, jakie Pan *Wood* nam tu przytoczył, nie są jeszcze według mnie dostatecznymi. Pan *Wood* powiada, iż *Edwards* jedynym był hersztem spiskowych na życie ministrów; wszyscy świadczący również o nim tylko wspominają, nie wymieniając nikogo innego. (Zawołano *Sluchaycie! Sluchaycie!* ze strony ministrowskiej). Dziwi mnie niezmiernie, iż baczności szanownego Aldermana (Pana *Wood*) uysć mogło, że i przeciw *Edwardowi* mógł być mały spiszek. Wiadomo, iż wszyscy przeciw niemu świadczący są również występniymi, i na równą z spiskowymi zasługują karę. Czyliż szanowny Alderman chce izbę w sąd zamienić? Jeżeli tak jest, tedy o przeznaczeniu i powinnościach izby inne ma wyobrażenie, aniżeli inni jej członkowie. Czyliż ta okoliczność tak spiesznego potrzebuje zaradzenia, iż zwyczajny bieg sprawiedliwości byłby dla niej za powolny? Czyliż Pan *Wood* sądzi, iż spiszek ten dotychczas istnieje? Nie mówię ja, że *Edward* niewinny, ale między świadczącymi ze strony Aldermana są niektórzy również jak *Edwards* występni. Co się tycze nareszcie spisku, uważam go już za przytłumiony. Cze-

goż istotnie żąda szanowny alderman? Oto chce Edwardsa pociągnąć do odpowiedzialności, chce na mocy zeznań świadczących nie tylko go nazwać zdrajcą stanu i zdrajcą prywatnych osób, które mu w dobrej wierze zamysły swe powierzyły; ale powodowany wrodzoną sobie ludzkością nie chce go skazać na utratę głowy, lecz na wygnanie z kraju, a za potrzebę gwałtownego w tej mierze sądenia uważa mogącą nastąpić ucieczkę jego z kraju.

Pan Francis Burdett:— „Utrzymywanie szpiegów było zawsze dowodem krytycznych czasów, i że istnieje oś takiego, co istnieć nie powinno, okazuje zawsze niebezpieczeństwo grożące jednej stronie, a nieukontentowanie drugiej. Ja nie widzę tu potrzeby utrzymywania szpiegów, i tego jestem zdania, że ci, którzy ich utrzymują, są tak źli, jak i oni.

Po długich jeszcze mowach Pana Caning, Burdetta i Broughama wniosek Pana Wood bez przystąpienia do głosowania odrzucono.

Potwierdza się wiadomość, iż rząd nasz chce Pana Hudson Lowe z wyspy s. Heleny odwołać; czuwanie zaś nad Napoleonem Bonaparte ma być powierzone osobie, któraby mniej surowo z nim się obchodziła. Wszystkie listy, które odbierają w Londynie z pomienionej wyspy, napełnione są żalami. Żadna gazeta nie są tam wpuszczane; a jeżeli u kogo się znajdują, ten pewnym być może odjazdu do Europy. Dom Napoleona, który miał stanąć w jednym miesiącu, za ledwie za 16 miesięcy ukończony będzie. Falszem ma być, jakoby Napoleon unikał towarzystwa ludzi.

FRANCYA.

Paryż dnia 13 maja. Kawaler *Perez de Castro*, hiszpański sekretarz stanu interesów zagranicznych, wyjechał d. 10 b. m. ztąd do *Madrytu*.

Słychać, iż Królowa angielska bawi tu prywatnie od dni kilku. Przejechała przez *Macon* w czasie bytności tam *Xiążęcia Angouleme*. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, widzieć się będzie albo tu albo w okolicach z kommissarzami rządu angielskiego.

Liberaliści tutejsi mają publiczne kluby i administracyę, a affilacye w miastach departamentowych. Wydają śmiało okolniki w pisemkach swoich, i nigdy nie zapominają wystawiać swego sposobu myślenia w całej świetności.

Dnia 7 b. m. dwóch ludzi weszło w rozmowę z żołnierzem 5go pułku gwardyi, i skłonili go do wypicia szklanki wina z nimi; odeszli potem, a żołnierz udał się do koszar. Ledwo co wyszedł z winiarni, uczył wielkie boleści w żołądku; sprowadzony lekarz oświadczył, iż ów żołnierz został otruty. Jakoż d. 9 b. m. umarł, a zbrodniarzy jeszcze nie wysłędzono.

Słychać, iż poseł Zjednoczonych Stanów północney Ameryki, który, jak wiadomo, wyjechał z *Madrytu*, zastał w *Bordeaux* listy od rządu swojego, i wrócił do Hiszpanii. Pierwey zaś biegła pogłoska, lubo nie mająca podobieństwa do prawdy, iż rząd hiszpański odebrałszy wiadomość o uchwałach kongressu amerykańskiego względem *Floryd*, kazał mu we 3 dniach wyjechać z *Madrytu*.

Panowie *Bousquier* i *Carcard*, pierwszy autor, a drugi wydawca ulotnego pisemka: *zwyczajne codzień zapytania*, zostali skazani na 5cioletnie więzienie i zapłacenie 6000 franków kary pieniężney. Takież los spotkał xiegarzy *Poulet*, oycy i syna, za wydanie buntowniczey piosnki, której

każda strofa kończyła się temi słowy: *pamiętajcie, żeśmy Francuzi*. Z pierwszego wspomnianego pisemka przytoczył instygator publiczny następujące wyjątki, jako oczywiście buntownicze: „Nie spodziewajcie się, abyśmy tyrańskich praw słuchali. Nie zważając na siepaczów i katów waszych, oświadczamy się przeciwko nim aż do wyzwolenia tchu. Oczywiście jest rzeczą, iż skoro rząd targa się na wolność i bezpieczeństwo obywateli, stosunek jego w towarzystwie zaraz przestaje być prawym. Zerwane są wszystkie moralne związki łączące obywateli z rządem, który jeżeli jeszcze istnieje, pochodzi to jedynie ztąd, iż towarzystwo nie ma fizycznych sił do obalenia jego i t.d.

Król ciągle cierpi na podogrę.

Izba parów jest zwołana na dzień 15ty maja, w którymto dniu rozpocznie się sprawa *Luwela*. Prokurator jeneralny czytać będzie akt oskarżenia i pisma na poparcie jego. Oznaczy potem izba dzień, w którym zgromadzi się jako izba rozpoznająca oskarżenie dla wyrzeczenia, iż *Luvel* podpada oskarżeniu; po tej zaś sessyi wyznaczy dzień do publiczney rozprawy sądowej.

Dnia 28go lub 29go maja rozpocznie się w sądzie królewskim sprawa obywateli oskarżonych o składkę dla osób uwięzionych w skutek prawa zawieszającego wolność osobistą. Każdy z 15stu oskarżonych będzie miał swojego obrońcę, a między innymi, jenerała *Pajol* bronić będzie jenerał dawny jego przyjaciel i towarzysz oręża. Niektórzy z oskarżonych postanowili mówić także sami za sobą. Wszyscy prócz tego wybrali sobie radę obrończą, do której należy kilku adwokatów zasiadających w izbie deputowanych, tudzież kilku najsławniejszych adwokatów. Badania wydawców dzienników liberalnych tak się pomnażają (wyraża jeden z nich), że dzienniki, oprócz odpowiedzialnych wydawców, będą musiały przybrać wydawców odpowiadających.

Przybył do Paryża jenerał *Fressinet*, jeden z 38 wygnańców umieszczonych na liście dnia 24go lipca roku 1815. Jenerał ten, przymuszony wyjechać z *Niderlandów*, pojechał był do *Buenos-Ayres* w Ameryce.

Dzienniki nasze liberalne donoszą, iż *Gravier*, poymany przy zapaleniu petardy, nie jest francuzem, ale belgiczykiem; że nie służył w starey gwardyi, jak to twierdzą dzienniki; zagorzało rojalistowskie; i że nie należy do klasy szanownych oficerów, połowę żołdu pobierających, których też dzienniki nie przestają spotwarzać. Był on wprawdzie kapitanem, ale w pułku belgijskim, który krótko był na żołdzie francuzkim.

Jeden z dzienników paryzkich donosi, iż oficer artylleryi francuzkiej odkrył rzecz ważniejszą dla morskiej siły od wynalazku ognia *gregoryańskiego*. Wynalazek tego oficera, oddany pod roztrząśnienie akademii umiejętności, ma za cel łatwiejsze a dzielniejsze zniszczenie okrętu nieprzyjacielskiego.

Niektóre dzienniki paryzkie zwiastowały na mocy listu z wyspy *Martyniki*, pisanego dnia 19 marca, ważną wiadomość, jakoby na wyspie angielskiej *Jamayka* wybuchnął wielki bunt, nie mniej krwawy jak niegdyś na wyspie *St Domingo*. Dodają wszakże, iż nie bardzo temu wierzą, gdyż dzienniki londyńskie nie w tej mierze nie doniosły.

HISZPANJA.

Madryt, dnia 1 maja. Pogłoska o zbliżaniu się wojska francuzkiego do *Pyreneów*, taką zna-

lazła wiarę w Arragonii, iż wielkorządca tamieczny wyprawił nadzwyczajnego gońca z tą wiadomością do tutejszey stolicy. Wkrótce jednak pokazało się, że to fałsz.

Wychodząca tu gazeta pod napisem *Conservador*, umieściła list straconego dawniey generała *Lascy* do siostrzeńca swego, podpułkownika artylleryi *Escurio*, pisany przed śmiercią. Wyraża w nim: *Ty będziesz podporą rodziny mojej; otrzyj łzy i zapomnij, żeś miał nieszczęśliwego wujka. Pochowaj ciało moje, i szanuj zapis serca mojego, który ci czynię. Nikogo nie wymieniam, ale też o nikim nie zapominam; puls mój bije słabiej niż dawniey; jestem wzruszony; żadney jednak bojaźni w sobie nie czuję.*

Donoszą z *Kadyxu*, iż batalion *Lealtad* (prawości), który chciał się zbuntować, po uwięzieniu pułkownika swego, zaprzysiął konstytucyą w *Ayamonte*. Z powodu wiadomey rzezi w tém mieście, pociągniono do sądu kryminalnego generałów *Campana* i *Valdes*, oraz pułkowników pułków *Gujas* (przewodników) i *Lealtad* (prawości) których w więzieniu osadzono.

W *Valladolid* chciano wzniecić rozruch, lecz nadaremnie. W Gallicyi panuje zupełna spokojność. Klasztory są prawie puste, bo księża powystępowali.

W tych dniach będzie otworzona pożyczka dla rządu 40 milionów realów. Pokazało się teraz w kraju wiele gotowych pieniędzy, które dawniey chowano.

W *Kadyzie*, *Sewilli*, *Maladze* i t. d. utworzyły się polityczne kluby.

Na sroziemnym morzu krążą 3 kapry powstańców południowo-amerykańskich, jeden przy *Aguilas*, drugi przy *Cap de Gata*, a trzeci między *Kartageną* i *Malagą*. Każdy ma 18 dział.

A U S T R Y A.

Wiedeń, dnia 29 maja. Cesarzowic następcą tronu Arcy-Księżę *Franciszek*, i Arcy-Księżniczka *Marya Anna*, wyjechali ztąd dnia 10 b. m. do *Schönbrunn*, gdzie przez lato zabawią. Nazajutrz udali się tam także Arcy-Księżęta *Ludwik* i *Raynery* z młodym Księciem *Reichstadzkim*. Dziś ma tam przybyć Księżna *Parmy*, a potem pojedzie z synem swoim do *Baden*, gdzie kąpiele chce używać. Cesarstwo Ichmość mają dnia 17 czerwca powrócić z *Pragi* do tutejszey stolicy.

N I E M C Y.

Manheim, dnia 20 maja. Dnia 17 b. m. zrana przybył tu generał *Stockhorn* z *Karlsruhe*, i przywiózł wyrok śmierci na *Sanda*, z zaleceniem, aby dziś został ścięty. Co też o godzinie 5tej z rana nastąpiło. Wiadomość o tej egzekucyi, ściągnęła uczniów z różnych stron do *Manheimu*. Obrali sobie mieszkanie w pobliskich wioskach. Można było sądzić, iż ci młodzieńcy nie będą zupełnie spokojnymi widzami; dla zapobieżenia więc wszelkim rozruchom, postanowiono ją przyspieszyć, i nie o godzinie 11tej przed południem, jak z początku być miało, lecz o 5tej z rana przywieść do skutku. Wieczorem, poprzedzającego dnia, pastor bawił kilka godzin u *Sanda* w więzieniu, i donosił mu o daném sobie zleceniu, aby przyjął od niego obietnicę pod przysięgą, iż na rozstowaniu nie będzie mówił do zgromadzonego ludu. *Sand* chętnie wykonał żadaną przysięgę. Okazywał wielką spokojność umysłu,

tak dalece, iż tegoż samego wieczora napisał piękną pieśń na pożegnanie świata; odbiera ona wielkie pochwały od tych, którzy ją czytali. Zrana, o godzinie 4tej, przyszedł znowu pastor do niego, i oświadczył mu, że zamiast o godzinie 11tej, ma być straconym o 5tej, a zatem za godzinę powinien być gotów na śmierć. Odpowiedział *Sand*: *Gotow jestem w tej nawet chwili.* Wkrótce potem wsiadł z pastorem na wóz, i pojechał na miejsce egzekucyi, blisko domu robotczego po lewej stronie gościńca idącego do *Heidelbergu*. Był ubrany w czarne suknie staroświeckiego kroju niemieckiego. Wszedłszy na rozstowanie, chciał mówić do zebranego ludu; lecz gdy pastor przypomniał mu wykonaną przysięgę, zaniechał tego. Podniósłszy jednak prawą rękę do góry, i 3 palce jak do przysięgi wystawiwszy, rzekł głośno te słowa: *Umieram za wolność.* Zawiązał sobie potem oczy, i został posadzony na stołku. Kat uciął mu podług zwyczajn. włosy, i przywiązał go do poręczy stołka. Krzyknął *Sand*, bo sznurek uraził go w nieuleczoną jeszcze ranę. Kat tymczasem przedsięwziął skutecznie wyrok. Nie od razu jednak uciął głowę; przeciął atoli gardziel i kanał oddechowy. Za drugim dopiero razem odleciała głowa. Pospółstwo cisnęło się do rozstowania, zbierało krew w chustki, zgruchotało stołek, na którym *Sand* siedział, i podzieliło się kawałkami jego. Inni, którym się nie dostało, urzneli przynajmniej kawałki rozstowania. Pochowano ciało na cmentarzu luterskim. Przybyli uczniowie nadeszli dopiero po egzekucyi, a widząc, że już wszystko skończono, rozeszli się.

N I D E R L A N D Y.

Bruxella dnia 16 maja. Donoszą od granic francuzkich, iż między *Peronne* i *Cambrai* przytrzymano 2 ludzi, którzy chcieli umknąć do *Niderlandów*. Mają należeć do zbrodni *Graviera*. Na granicy francuzkiej kazano dawać pilną bacność na paszporty podróźnych.

Przed kilku dniami zdarzył się wielki rozruch na teatrze w *Gandawie*. Przeszło 30 osób raniono. Powodem do tego była aktorka, która się opuściła w graniu roli święcej.

Stychać, iż jeden z współwydawców pewney znanej liberalney gazety paryzkiej, chcący tu osieść, odebrał rozkaz wyjechania z kraju, i udał się do Anglii.

T U R C Y A.

Stambul, dnia 10 kwietnia. Porta Otomańska uzbraja się dla powściągnięcia zamysłów znanego *Aly*, Baszy Janiny. Ze zaś nie można sądzić, aby dobrowolnie skłonił się do postanowienia rządu, wkrótce więc prowincya ta będzie teatrem domowey zacięty wojny.

Na powszechnie żądanie w Sobotę 29 maja 1820 roku, JPani *Maryanna Sessi*, będzie miała honor dać na Teatrze tutejszym Operę Włoską we dwóch aktach pod tytułem: *PIGMALION*. Biletów lożowych i parterowych dostać można w magazynie JPana *Kopscha*.

W Wilno dnia 28 Maja v. s. 1820 roku

O g ł o s z e n i a.

1 Michał Romer Marszałek guberski wileński i kawaler, Jan Woynilowicz Podkomorzy Stucki, superarbitrowie, Michał Abramowicz Graniczny Nowogrodzki, Jan Wysocki Ziemiński Brzeski Sędziowie, Jan Tuhanowski terażniejszy, Benedykt Haciski, Franciszek Wereszczaka byli, Ziemiński, Tadeusz Czeczot terażniejszy Graniczny Nowogr. Prezydenci arbitrowie.

Oznajmujemy tym naszym cztero-niedzielnym obwieszczeniem JW. Alexandrowi Hrabi Chodkiewiczowi Jenerałowi woysk polskich i kawalerowi JWW. i WW. Józefowi Hrabi Chodkiewiczowi Starościcowi Zmódyzkiemu, i jego opiekunom Piotrowi Graffowi Potockiemu Staroście Szczyrzeckiemu, Karolowi Prozorowi oboźnemu litewskiemu, i Antoniemu Sylwestrowiczowi Prezydentowi Graniczn. gubernii Grodzień. Tudzież Mateuszowi Podkomorzemu Nowogrodz. Janowi Kapitanowi woysk polskich Markiewiczom, Konstantemu Półkownikowi woysk polskich i kawalerowi, Franciszkowi Chorążemu b. Nowogrodz., Rajeckim, Józefowi Szwykowskiemu radcy stanu, Tadeuszowi Haciskiemu b. Prezyd. Ziemiński Nowogrodz., Janowi Rajeckiemu Sędziemu Graniczn. Nowogrodz., Franciszkowi Borzobohatemu Sędz. Ziemiński Nowogr., Ludwikowi Bernatowiczowi Rejentowi Graniczn. Nowogr., Nikodemowi Bace. Angieli Stankiewiczowej, Mikołajowi Magnuszewskiemu, Tadeuszowi Rudzińskiemu, Franciszkowi Rożańskiemu, Salomei z Wodzińskich Kosińskiej, Adamowi Wendorffowi, Tomaszowi Suszczewiczowi, Joachimowi Deszynie sukcesorom ś. p. Onufrego Markiewicza, Antoninie Krzywobłockiej i jej potomstwu, Janowi Olenzkiemu, Augustynowi Łukaszewiczowi, Petronelli matce i Ignacemu synowi Zaborskim, Ignacemu Haciskiemu, Wincentemu Bulhakowi, Pawłowi Bielawskiemu, Karolowi Lipińskiemu, Alexandrowi Jodce, XX. Bernardynom Nieswiskim, Dominikanom i Dominikankom Nowogrodz., Karolowi Piotrowskiemu oraz dalszym wszystkim kredytorom i pretensorom JW. Alexandra Hrabi Chodkiewicza do dokumentu kompromissarskiego podpisanym i niepodpisanym, iż my urzędnicy w komplecie z superarbitra i dwóch od stron zapisanych arbitrow na skutek dokumentu, kompromis stanowiącego w roku 1819 maja 5 ostatecznie nastalego i tegoż czasu w Ziemiński Nowogr. przyznanego do dóbr Turca w powiecie Nowogr. leżących, na dniu 18 czerwca terażn. 1820 roku zjachawszy, czynność Sądu kompromissarskiego ku usatysfakcyonowaniu wierzycieli JW. Alexandra Chodkiewicza w gubernii Wileńsk. i Grodzień. mieszkających, względnie podziału dóbr Turca i Solaczniak niechybnie rozpoczniemy, o którym terminie tak samego dłużnika, jako też kredytorów guberniów Wileńsk. i Grodzieńsk. zawiadamiając, kopie niniejszego obwieszczenia, jedno na dobrach Turcu, drugie na majątku Solaczniakach podać i w aktach przyzwoitych zeznać zalecamy, a dalszych wszystkich wierzycieli, nie podpisanych do dokumentu kompromissarskiego, satysfakcją zaś z dóbr litewskich wzięść mogących do przybycia na tenże termin i dopełnienia akceptacyi postanowionego kompromissu i przedtym sporządzony 1818 roku maja 13 dnia konwencyi Grodzieńskiej wzywamy. Dat 1820 roku miesiąca maja dnia.

Roku 1820 miesiąca maja 22 dnia. Woźny niżej wyrażony zeznaję, iż dwie kopie niniejszego obwieszczenia od urzędników w gorze wyrażonych, Sąd kompromissarski w dobrach Turcu exekwować mających, jedną po JW. Alexandra Hrabi Chodkiewicza Jenerala woysk polskich, jako debitora, drugą zaś po JWW. i WW. Józefa Hrabi Chodkiewicza Starościca Zmódyz. i jego opiekunów, Piotra Graffa Potockiego Starosty Szczyrzeckiego, Karola Prozora oboźnego litewskiego, i Antoniego Sylwestrowicza Prezyd. Graniczn. gubernii Grodz. tudzież Mateusza Podkom. Nowogr., Jana kapita-

na woysk polskich Markiewiczów, Konstantego półkownika woysk polskich i kawalera, Franciszka chorążego Nowogr. Rajeckich, Józefa Szwykowskiego radcy stanu, Tadeusza Haciskiego Prezyd. b. Ziemiński Nowogr., Jana Rajeckiego Sędz. Graniczn. Nowogr., Franciszka Borzobohatego Sędz. Ziemiński Nowogr., Ludwika Bernatowicza Rejenta Graniczn. Nowogr., Nikodema Bace, Angieli Stankiewiczowej, Mikołaja Magnuszewskiego, Tadeusza Rudzińskiego, Franciszka Rożańskiego, Salomeę z Wodzińskich Kosińską, Adama Wendorffa, Tomasz Suszczewicza, Joachima Deszyny sukcesorów ś. p. Onufrego Markiewicza, Antoninę Krzywobłocką i jej potomstwa, Jana Olenzkiego, Augustyna Łukaszewicza, Petronellę matkę i Ignacego syna Zaborskich, Ignacego Haciskiego, Wincentego Bulhaka, Pawła Bielawskiego, Karola Lipińskiego, Alexandra Jodkę, XX. Bernardynów Nieswiskich, Dominikanów i Dominikanek Nowogrodz., Karola Piotrowskiego oraz dalszych wszystkich kredytorów i pretensorów JW. Alexandra Chodkiewicza do dokumentu kompromissarskiego, podpisanych i niepodpisanych. Obie zaś oczewisto w majątności Solaczniakach podalem i o nastąpić mającym sądzie kompromissarskim w roku terażn. 1820 miesiąca czerwca 18 dnia in fundo Turcu zawiadomiłem.

Riotr Poczepowicz Woź. Pttu Wileńsk.

Roku 1820 maja 22 dnia. Przed aktami Ziemiński Pttu Wileńsk. stawając osobicie Woźny Pttu Wileńsk. Piotr Poczepowicz takową relacją podanego obwieszczenia zeznał, i z onego w protokule własnoręcznie rozpisal się.

Przyjąłem Jan Zienkowicz. W. Z. R.

Ze w druku przy gazecie takowe obwieszczenie zamieszczone bydź może poświadczam Prezydent Ziemiński Wileńsk. Urban Jazdowski.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2 Jan Jerzy Noak, uwiadamia niniejszym szanowną publiczność: iż zrobił pantalon mahoniowy na sześć oktaw z pedetami, mechaniką angielską; jeśliby kto z amatorów lub znawców życzył go sobie widzieć dla przekonania się o jego dobroci lub nabycia, może się udać do pomieszkania jego w domu WJPana Deputata Kwinty na ulicy zborowej przy byłej bramie Trockiej.

3 Od Mińskiego gubernialnego Rządu ogłasza się iż na wzięcie w dzierżawę wszystkich w Mińskiej Gubernii pocztowych stacy, od dnia 1 january 1821 do tegoż mca i dnia 1824 roku, będą odbywać się targi: pierwsze dwa w powiatach, mianowicie: teraż. 1820 roku miesiąca junii — julii.

W powiecie Dzisieńskim	— 1	— 1
— — Wileyskim	— 4	— 5
— — Borysowskim	— 7	— 7
— — Mińskim	— 9	— 9
— — Ihumeńskim	— 12	— 12
— — Stuckim	— 15	— 15
— — Bobruyskim	— 18	— 19
— — Rzeczyckim	— 21	— 21
— — Mozyrskim	— 23	— 23
— — Pińskim	— 25	— 26

A trzeci w mińskiej Skarbowej Izbie dnia 9 mca septembra; a zatem życzący wzięć w dzierżawę takowe pocztowe stacy, zechcą przybyć na wyżej naznaczone terminy, na pierwsze dwa do miast pocztowych do Marszałków, a na ostateczny do Mińskiej skarbowej Izby z pewnemi ewikcyami. Dnia 10 maja 1820 roku. Sekr. Arcimowicz.

3 Od Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: iż wileńska Izba Skarbowa, w komunikacyi pod dnim 17 przeszłego miesiąca marca, do tego gubernialnego Rządu nadesłanę, wypisując Ukaz Rządzącego Senatu dnia 29 lutego terażniejszego roku nastalę, którym zaleca dodatkowe re-

wiskie skaski ludzi niezapisanych, stosownie do § 17 najwyższego manifestu w dniu 20 junii przeszłego 1815 roku wydanego, do izby Skarbowey podawane, pisać na herbowym klejowym papierze 50 kopieykowym, żądała opublikować w gubernii Wileńskiej o takowym Rządzącym Senatu Ukazie; w skutek czego Rząd gubernialny, dla wiadomości obywateli i różnego stanu mieszkańców Gubernii Wileńskiej, ogłasza przez niniejsze, iż na mocy wspomnianego Ukazu Rządzącego Senatu, dodatkowe rewiskie skaski ludzi niezapisanych, do Izby Skarbowey podawane, powinny być pisane na herbowym klejowym papierze 50 kopieykowym. Dnia 19 maja 1820 roku. *Sowietnik Ławrynowicz.*

Sekr. Kazimierz Nowicki.

§ 5 Od Rządu gubernialnego Wileńskiego ogłasza się: iż po śmierci byłego w Kowieńskiej tamozni colnera, tytularnego Sowietnika, Jakuba Kollarewskiego, zjawił się successor, rodzony brat jego, tytularny Sowietnik, Piotr Kollarewski, będący teraz w kommissyi dla opatrzenia solą państwa; a zatem żona zmarłego Kollarewskiego, po powtórny zamezciu, tytularna sowietnikowa, Anna Białozerska, bez sądowej decyzji, majątkiem pierwszego swojego męża władać nie może. Dnia 19 maja 1820 roku.

Sowiet. Wincenty Ławrynowicz.

Sekr. Kazimierz Nowicki.

§ 3 Od Wileńskiego gubernialnego Rządu ogłasza się: iż z powodu niejawienia się do tego gubernialnego Rządu, na terminy po dwakroć naczynowane, życzących wziąć w 12letnią arendowną dzierżawę murowanego domu, kupca Alexandra Słuckiego, znajdującego się w mieście Wilnie, na przedmieście Zarzeczcu i przy nim gorzałczanego i piwnego browaru, wzięty pod dozór i administracyą skarbową, na zaspokojenie odkupney zaległości, z poborów gorzałczanych w gubernii St. Petersburskiej i Pskowskiej; pomieniony Rząd postanowił teraz, nim obmyśli środki do zaspokojenia tych zaległości z dochodów tego domu, żeby jednak niezostawał on pustym, oddać z browarami w arzędę częściami lub cały do dnia 29 mca septyembra terażniejszego roku; a zatem życzący wziąć na takową dzierżawę wspomniany Słuckiego dom, a przy nim gorzałczany i piwny browar, zechcą przybyć dla targu do tego gubernialnego Rządu na dzień 28 terażn. mca maja. Dnia 20 maja 1820 r.

Sowiet. Ławrynowicz.

Sekr. Kazimierz Nowicki.

§ 3 Od Miñ. Guber. Rządu ogłasza się: czy się nieznajduje gdzie familia lub successorowie zmarłego w mieście Miñsku Szlachcica Mateusza Petraszki, będącego na usługach u Rejenta Mroczkowskiego, a jeśli gdzie okażą się, izby dla odebrania pozostałego po nim majątku, przybyli do Miñ. Ziem. powiatowego Sądu. Dnia 7 maja 1820 roku.

Sekretarz Felicyan Arcimowicz.

§ 3 W skutek rezolucyi Magistratu miasta Wilna dnia 14 teraż. mca maja zaszły, zawiadamiam powszechność; iż w terminach 1 dnia 26, 2 dnia 28 i trzecim ostatecznym dnia 31 tegoż mca maja 1820 r. dworki i place w Wilnie na Antokolu położone przez Radnego Rechfelda pod exdywizyą oddane, za gotowe pieniądze postępującemu największą summę z obowiązkiem odstąpienia części ziemi na drogę z miasta ku kościołowi ś. Piotra idącą i wystawienia podług planu nowej przystoyney budowy zostaną z licytacyi wyprzedane, życzący przeto też dworki i place nabydź, raczą w powyższym czasie na miejscu położenia onych nadywać się, przyczym awizując: iż w stosunku ukazu z Sądu Gł. Wileń 2go Depart. dnia 6 apryla 1820 r. wyszłego z wylicytowaney z całkowitego majątku Rechfeldow summy kredytorowie onych w proporcycy swych pretensyow wydział odbiorą,

tudzież że Magistrat wraz po uskutecznionej licytacyi sprawę kredytorow Rechfeldow ku ostatecznemu rozbirowi przywoła i satysfakcyą sposobem exdywizyi każdemu z tychże wierzyteli dopełni, Jakową awizacyą jako delegowany podpisują 1820 roku mca maja 19 dnia.

Józef Statkowski P. B. M. W.

3 Roku 1820 maja 19 dnia, na skutek remissy Sądu Ziem. Ptu Wilkom. w roku 1811 febr. 7 dnia nastaley, taxę exdywizyi majątku Puczań w pcie Wilkom. położonego, dla wierzyteli i pretensorow zesłego Józefa Kontowta Asses. Sądu Niż. Ziem. Ptu Wilkom. determinującey, oraz w skład dekretu odkładowego w roku 1814 julii 14 dnia zaforowanego, za obwieszczeniem w roku teraz bieżącym apr. 21 dnia podanym et eor. maja 4 dnia przed aktami Gr. Ptu Wilkom. zeznanym w terminie wypadającym tojest maja 18 dnia, Sąd exdywizorski do majątku Puczań zjechał, i po wysłuchaniu od niektórych kredytorow wniesionych produktow, gdy dalszych wierzyteli i pretensorow jawiących się z stosunkami niewidzi, przeto dla wiadomości wszystkich wierzyteli i pretensorow do funduszu zesłego Józefa Kontowta uścielających stosunki, Sąd exdywizorski ostatecznie awizuje, iż w roku teraz bieżącym julii 31 dnia, całą sprawę do namowy wezmie, i na niestawających kredytorach oraz pretensorach w skład remissy powyżey zaelegowaney amissyą zapisze.

Onufry z Klimontow Klimowicz były Sędz. Gran. Prezydent Exdyw. Justyn Mikulicz b. Sędzia G. P. W. Exdywizor. Antoni Kopański b. Sędzia Gr. i Gran. Wil. Exd.

Takową awizacyą w Kur. Lit. można umieszcć Onufry z Klimontow Klimowicz b. Sę. G. Prez. Exd.

§ 3 Niżey podpisany objawszy po remissie Sądu Gł. Lit. Wileń. 2go Depart., z mocy dekretu oczewistego w Magistracie miasta Wilna w roku 1818 oktobra 28 nastaley, kamienicę w mieście Wilnie pod N. 103 położoną, za summę wskazaną r. sr. 6349 kop. 30 i rubli ass. 100, w posesyą ad extynationem tradycyną od Jankiela Josielowicza Jogichesa, a ponieważ w skutek rezolucyi Lit. Wileń. Gubern. Rządu za N. 7983 nastaley w dniu 16 maja roku teraż. pomienioną tradycyną kamienicę postąpiłem w arzędowną posesyą na lat cztery Star. Mowszy Josielowiczowi Kremerowi, przeto aby nikt o takową kamienicę z Jankielem Josielowiczem Jogichesem niewchodził w żadne układy nietylko o nabycie oney na wieczność lub branie w arzędowną dzierżawę, lecz pod żadnym pretextem sum niezapozyczał, niżey pisząc się zapowiada, gdyż wprzeciwnym zdarzeniu sam sobie winy strata przypisze. 1820 roku maja 20 dnia.

Piotr Ciszko cb.

Jan Tomkiewicz R. M. G. W.

§ 3. Wyjeżdża za granicę do Prus do Miasta Tylży Wileńska Obywatelka Felicyanna Bedretowa z córkami Ewą i Urszulą, towarzyszem Janem Dafacym dla odwiedzenia swey familii na miesiąc trzy.

Na powszechnie żądanie w Sobotę 29 maja 1820 roku, JPani Maryanna Sessi, będzie miała honor dać po raz ostatni na Teatrze tuteyszym Operę Włoską we dwóch aktach pod tytułem: PIGMALION. Biletow lożowych i parterowych dostać można w magazynie JPana Kopscha.

Wilno dnia 28 Maja v. s. 1820 roku.

SPOMINKA O ANTONIM TYZENHAUZIE.

Dla J. U. Niemcewicza napisana przez X. Xawerego Bohusza w Warszawie w miesiącu wrześniu 1819 r. (z Tygodnika Wileńskiego.)

ANTONIM TYZENHAUZ odebrawszy początkowe w domu rodzicielskim wychowanie, oddany został na nauki do szkół iezuickich przy akademii wileńskiej. Tam ucząc się języka łacińskiego, poetyki, retoryki, dyalektyki i logiki, celował swoich spół-uczniów bystrością dowcipu, statkiem i pracowitością.

Po zakończeniu szkół, posłany został do dworu, zwyczajem owoczesnym, dla poznania świata, i nabycia poloru. Tym dworem na szczęście jego był Wołczyn, rezydencya Xięcia Czartoryskiego kanclerza w. lit., najpierwszego wtenczas w całym kraju statysty. Była to jedyna szkoła, w której pod okiem tego pana kształciła się młodzież i sposobila się do posług obywatelskich. Tam przebywał przy wuju swoim, Stanisław Poniatowski stolnik litewski. Równość wieku, tenże sam myślenia sposób, też same zabawy, zrodziły między Poniatowskim a Tyzenhauzem przyjaźń, której się nie zaprzął Poniatowski zostawszy królem, z podstarosty grodzieńskiego sądowego wynosząc go na dygnitaryę koniuszego w. lit. Dobra stołowe królewskie składały się w Litwie z obszernych trzech ekonomii: grodzieńskiej, mohilewskiej i szawelskiej. Były one pod zarządem podskarbiów wielkich litewskich, którzy płacili z nich corocznie królowi 300,000 złotych, z reszty przychodów do żadnej nieobowiązani kalkulacyi. Za panowania długiego dwóch Sasów, ciągnących intratę z Saxonii, nieznających wartości przychodów, iakie mieć mogli z rzeczonych ekonomii, szlachta i osiedli w Litwie Tatarowie, wyrabiali pod rozmaritemi pozorami, to exulancetwa, to kolonij czyli nowych osad i pustosz, przywileje i konsensa, przez tychże królów z łatwością podpisywane, albo na wieczność, albo na dożywocie, albo na pewne lata, na odrywki gruntów od ekonomii. Nazywano je w przywilejach zarosłami, chociaż to były po większej części zamieszkałe wsie z folwarkami: nikt na to z urzędu baczania nie dawał, a rzeczony nadania z czasem uważane zostały za dziedzictwo, i iako takie, przedawane i córkóm w posagach dawane być poczęły. Prócz tego, którokolwiek stykał się gruntami swemi z ekonomią, osobliwie gdzie lasy były, ten rozpostrzeniał podług upodobania swego granice, bez najmniejszej od nikogo przeszkody.

Na seymie r. 1764, gdy się ekonomiką krajową poczęto zatrudniać, odebrano nieograniczoną władzę hetmanóm a podskarbiom przychody skarbowe: na ich miejsce ustanowiono kommissyę, wojskową i skarbową; Flemmingowi, natenczas podskarbiemu W., w nagrodę utraconego podskarbstwa, dano senatoryę, woiewództwo pomorskie, a dobra stołowe powrócono pod bezpośredni zarząd króla, iako jego niezaprzeczoną własność. Wtenczas to król, znając wielkie talenta Tyzenhauza, otworzył im obszernie pole do ich rozwinięcia, mianował go podskarbiem nadwornym litewskim, oddał mu ekonomie do wiernych rąk, zastrzegł sobie pewny z nich przychód corocznie do skarbu swego płacić się mający, (1) a reszty pozwolił wu użyć na ulepszenie gospodarstwa, i zaprowadzenie rękodziel, jeśli na to fundusz wystarczy.

Obaczmyż teraz, iak ten mąż usprawiedliwił oczekiwane króla, iakie do skutoczenia zamiarów swoich znalazł trudności, iak je przelamał.

Zacząć chciał gospodarstwo swoje od tego, od czego każdy rozsądny gospodarz zaczynać powinien, to jest od wymiaru. Ale na wymiar tak

rozległych ekonomii, kilkudziesiąt potrzebowałby komorników mierniczych. Litwa cała nie liczyła ich natenczas nad kilku. Cóż czyni? Zakłada szkołę mierniczą z kilkudziesiąt młodzi złożoną, oddając ich pod naukę naybiegłego wówczas komornika *Markiewicza*.

Uprawa należyta roli, zaymuie z kolei uwagę jego. Wysłał zatem kommissarza swojego *Downarowicza* na lat trzy do Anglii, aby znający już gospodarstwo kraiove, mógł się zbliżka tanczemu przypatrzeć, rozpoznać co do naszego kraju przystosowanem być może, i za powrotem swoim podobne gospodarstwo po ekonomiach zaprowadzić. Do porządnego gospodarstwa potrzebne są księgi i rejestra. Przekonał się o ich niedokładności; założył zatem szkołę rejestratury, pod dozorem i nauką pierwszego w Litwie rachmistrza *Baranowicza*. Ta szkoła dostarczyła późniemy tylko ekonomiom, ale całej Litwie doskonałych kontrollerów, pisarzy, rejestratorów, rachmistrzów.

Tym czasem urządzają się główne gubernie ekonomiczne, ze swemi działami i oddziałami, wnoszą się wszędzie ozdobyne gospodarskie zabudowania, zakupują się na początkowe gospodarstwo inwentarze dostatnie w koniach, w rogatém bydłe, trzodach i innych gospodarskich sprzętach, naczyaniach; na urzędy gubernatorów zapraszają się ludzie z praktyki dobrego gospodarstwa znakomici, wygody życia i pensye przyzwoite im się wyznaczają, rozsyłają się na officyaliów wyuczonych już w rejestraturze gospodarskiej, wymierzają się dworne i włościańskie grunta, podług nich uregulowana płaca, lub robocizna, wszędzie nowy gospodarski zaprowadza się systemat.

Dla zaprowadzenia w budowlu jednostajności, założył szkołę budowniczą: do rządzenia nią, sprowadził ze Włoch architekta nazwiskiem *Sacco*. Naymnieysza po folwarkach budowa stawioną być nie mogła, tylko podług modelu wydanego przez tegoż architekta. W tej szkole uczyła się młodzież rysunków, i nie tylko stawiania pysznych gmachów, ale i wszelkich zabudowań gospodarskich.

Za punkt centralny gospodarstwa obrał przedmieście miasta Grodna zwane Horodnica, tam mieszkanie swoje założył, to miejsce pięknymi publicznymi gmachami przyozdobił, tam rękodzielnie tymczasowie usadowić, umyślił.

Wysłał starszego brata *Becu* Jakóba za granicę, polecivszy mu sprowadzenie stamtąd na Horodnicę iak naylepszych, i do uczenia zdatnych rękodzielników, dla których tymczasowe drewniane, ale do potrzeb każdego z nich, stosowne budynki stawiać rozkazał. Tymczasem zatrudnił się zbieraniem kamieni iak nasianych z pol i drog publicznych, prostowaniem gościnców, sypaniem grobel, stawianiem wygodnych domów zaieżnych, kopaniem rowów, robieniem porządných mostów gdzie tego potrzeba wyciągała.

Ustanowił korpus kadetów z młodzi szlacheckiej, pod zwierzchnictwem biegłego inżyniera półkownika *Frehlich*. Odwiedził tę szkołę cesarz *Józef II*, powracając z Petersburga przez Grodno do krajów swoich; nie mógł iey odmówić pochwał i podziwiania swego, widząc tak znaczny w uczniach postęp, przy tak małych sposobach.

Zaprowadził po guberniach w łaki obfitszych duże stada, zakupił stadninę *Pociejowską* natenczas w kraju nayślawnieyszą; z różnych miejsc zagranicznych, mianowicie z Holsztynu i Brunświku sprowadził dzielne ogiery, oddał to wszystko pod dyrekcją doskonałego koniuszego maiora *Rhode*, i tey się doczekał korzyści, że nie tylko dla swojej parady, rozmaitey maści sprzągi liczne cugi, ale zyskowną, zbywającą od potrzeby, sprzedawał corocznie ceną. Widziałem cug koni kasztanowatych własnego chowu przedany za 600 czer.

Litwa nie miała dobrego piwa, bo dobrych nie miała piwowarów. Tyzenhauz sprowadził z Czech z Pragi naydoskonalszych mielczarów, postawił

(1) Po odcyściu z Białorusią ekonomii mohilewskiej, obowiązany był Tyzenhauz kontraktem, płacić królowi corocznie po czer. zł. 87,000.

im browary, posporządzał kilsztoki i naczynia, iakich żądali, przydał im do nauki nie tylko własnych włóścian, ale pozwolił obywatelom kto chciał, przysyłać do nich uczniów, którzy roznieśli potem po całym kraiu sposób robienia zdrowego, smacznego, klarownego i posilnego piwa. W przeciagu tego czasu, zaczynają zjeżdżać się z rozmaitych stron na Horodnicę rękodzielnicy, znajdując już gotowe pomieszkania, iakiego kto potrzebuje, gotowe warstwy, gotowe surowe materiały, i już gotowych uczniów. Tyzenhauz, który we wszystkich czynnościach swoich nie szukał próżney chwały, na którą mógłby zarobić przez sprowadzenie rzemieślników, i ich czasowe roboty; ale prawdziwym tchnący patriotyżmem, upatrywał dobra krajowego, wybrać już był rozkazał z ekonomicznych włóści, 300 chłopów i 100 dziewcząt do robot wyciągających wrzecioną, kołowrotu i igły, a chłopców pojętnych, rześkich i do każdego rodzaju rzemiosła zdatnych. Rozebrano ich, i oddzielono każdego do rzemiosła, do którego kto większą ochotę i zdatność okazywał, a dla utrzymania porządku i zabezpieczenia nieprzywoitościom, któreby wyniknąć mogły z tak blizkiego chłopców z dziewczynami towarzystwa, wyporządkowano obszerne osobne sale na refektarze i na dormitarze; z przykładowego życia i rozsądku zaleceń, postanowieni na rzadców, i na mistrzynie, do nich przydany kapelan, któryby ich w niedziele i święta, powinności chrześcijańskich nauczał. W lat kilka, postępki uczniów zadziwił samych mistrzów. Prócz zaprowadzonych we wszystkich guberniach browarów, młynów wietrznych i wodnych, hut, garbarni, krupiarni, krup perłowych, oleiarni i innych już w kraiu znaiomych rzemiosł, iakoto: ślosarzy, kowalów, szewców, stolarzy, cieśli i t. d., wyrabiała się na Horodnicy rękodziela następujące.

Tkackie: obrusów i serwet w rozmaitych wzorach od miary zwyczajney, do najwyższej. Były obrusy w jedney sztuce na stoł od 80 osób, w białości, cienkości, piękności wzorów, hollenderskim wyrównyujące. Do tego służyły blechy nad rzeczką Łosośną urządzone, i magle kilkadziesiąt centnarów w sobie mieszczące, przeciągane kołem młyńskim przez wodę poruszaniem. *Sukiennie*: do nich folusze, farbierne, postrzygacze. Sukna już do tej były przyprowadzone cienkości, że łokieć sukna wartal 19 złt. *Żelazne i stalowe*: nie tylko potrzebom fabryk na miejscu dostarczające, ale znaczny przez sprzedaż obcym odbył przynoszące. *Fabryka drotów żelaznych i srebrnych*. *Fabryka do robienia blaszek srebrnych*. *Fabryka w której robiono musliny*. *Fabryki jedwabne* wstążek, kitaiek, gredyturów, atlasów, axamitów rytych i nierytych, rozmaitego koloru i wzoru. Wyrabiano nawet materye lite. *Fabryka pasów jedwabnych i pasów ze złotem tkanych* w niezliczonych wzorach. Były takie, że jeden pas ceniony był 100 czer. Dla nadania jedwabnym materjom i pasom potrzebnego lustru, sprowadzony duży bronzowy cylinder, pod którym te materye i pasy przeciągały się. *Fabryka karciana*: do której należeli biegli stelmachowie, siodlarze, rymarze, mosiężnicy, malarze, lakiernicy. Maystrem był jeden z pierwszych maystrów z Paryża. Za iego stamtąd namówienie do Litwy, starszy Becu przez policją osadzony był w Bastylii, skąd ledwo kredytem Pani Geoffrin uwolniony został. Były karety, za które płacono po 300 czer. Prócz tego robiono tam poiazdy rozmaitego gatunku i ceny, a wszystkie ozdobne, gruntowne, gustowne.

Tak obszerne zakłady, obeysć się nie mogły, bez zamiennego handlu produktów krajowych w zbożu, piencie, potażu, drzewa rozmaitego gatunku i miary, za surowe materiały, z za granicy do fabryk konieczne potrzebne. Dla prowadzenia go porządnie, dla utrzymania korespondencyi ciągłej wprost z kupcami zagranicznymi, przesyłania assygnacyi, wexłów, i tym podobnych czynności kupieckich, konieczne potrzebne było założenie komtoru kupieckiego, i ten założony został pod firmą *Becu et Comp.* i pod naczelną dyrekcją tegoż starszego Becu z przyzwolają buhhalte-

ryą i posługą. Wzrastały tedy codzień i doskonaliły się rękodzielnie, ale domy drewniane, i tymczasowie, a nawet przyznać trzeba bez porządku dla rękodzielni i rękodzielników stawane, nie mogły długo potrwać. Tyzenhauz przedsięwziął myśl wielką zbudować miasto i one rękodzielnikami samymi osadzić. Na ten koniec o czwierć mili od Grodna, nad rzeką Niemnem i rzeczką Łosośną w Niemen wpadającą, wybrał dogodne miejsce. Wzięto Łosośnę w kluby tamując i zwracając bieg iey rozmaitemi słuzami, tak aby iedna i taż sama woda do rozmaitych potrzeb fabrycznych pod ręką była. Wyznaczono miejsce na pięknym wzgórk, na dom dla dyrektora i generalnego fabryk i iego officialistów. Do tego domu miały się schodzić ze wszystkich stron, wycięte w lasku ulice, obwód miasta miał mieć kształt ellipsy. Krzątać się tedy co żywo poczęto około budowy. Sprowadzone z pol i gościńców zebrane ogromne stopy kamieni, z których dla rękodzielni gmachy, dla rękodzielników zaś z cegły pomieszkania, kilkadziesiąt mularzy stawić poczęli. Los zazdrośny sławie Tyzenhauza, albo raczy narodowej sławie, dzieła tego dokończyć nie dozwolił. Niektóre z tych gmachów od tylu lat pustkami stojące, i nawet ruynowane, sterczą dodziśdnia, a trwałością i ogromem swoim zadziwiają podróżnego. Tak liczne, około fabryk zatrudnienia, nie zmniejszały uwagi Tyzenhauza na gospodarstwo. Zdrowie koni i bydła, zostawione po guberniach pieczy nieumiejętnych konowalów, wskazywało potrzebę szkoły lekarskiej. *Gilbert* professor medycyny w Montpellier, botaniki w Lyonie i uczeń w Charanton Pana Bourgelas, który pierwszy założył był szkołę weterynaryi, sprowadzony został do Grodna (2). Dodano mu uczniów. Ale się ta szkoła nie rozkrzewiła. Bo gdy się Zyliber dowiedział o pogardzie, którą go na początku zaraz okryto, iako konowała, nie chciał dawać kursu tej nauki, przestał na przepisach leczenia bydła rozsyłanych do gubernii, w których się choroby, lub zaraza bydła pokazały, a sam przybrał sobie tytuł profesora medycyny, i ponieważ w tej sztuce równie był biegły, nie tylko z dosyć pomyslnym skutkiem ludzi leczyc zaczął (*), ale o stworzył szkołę lekarską, do której kilkunastu uczniów zapisało się (3). Jeszcze żyją niektórzy, a ieden z nich w uniwersytecie wileńskim niepoślednie między lekarzami zajmuje miejsce, który początkową naukę wziął w tej szkole (4).

Do tej to szkoły założony ogród botaniczny przez prof. Gilbert. Ogród, który dla rozmaitości, rzadkości, wielości ziół i roślin, nie ustępował żadnemu botanicznemu ogrodowi w Europie.

(2) Zylibera (*Gilbert*) wybrał dla Tyzenhauza, wielki *Albert Haller*. Przyjąwszy on obowiązek iechania do Grodna w r. 1774, chociaż z wydanych już pierwej wielu dzieł był znaiomy, iednak dla lepszego usposobienia się, nim się udał na miejsce przeznaczenia, odprawil uczoną podróż po Francyi, Niemczech i Szwajcaryi. W Paryżu *Jussieu* jeden i drugi oraz *Buquet*, *Montpellier Gouan*, w *Perpignan Coste*, *Bourgat*, *Razoul*, w *Narbonne Pesche*, w *Genewie Bonnet*, dawał mu instrukcyje stosowne do zamiarów iakie w Grodnie miał spełniać, i opatrywali w przydatne do tego plody przyrodzenia. Następnie z *Bern*, wyprawiony przez samego *Hallera* do *Zurich* do *Gesnera*, i do *Wiednia* do *Jacquina*, z tego ostatniego miejsca przybył do Grodna w końcu 1776, z ogromnym zapasem nasion i innych naukowych rzeczy. P. C.

(*) Tylko w szpitalach, a po domach prywatnych nie praknował. P. C.

(3) W owym czasie taki ieszcze był stan umysłowego u nas oświecenia, że nie tylko weterynaryja, ale i medycyna ludzka, owszem wszelkie umiejętności przyrodzone, w najwyższej były pogardzie. Nikt z młodzieży chodzący do szkół, nie ośmielił się na ucznia medycyny w Grodnie. której nauki i po skasowaniu jezuitów w Wilnie niezaprowadzano. Do szkoły medycyny grodzieńskiej przymuszony był Tyzenhauz brać dzieci z włóścian ekonomicznych poniewolnie, i sposobie ich od pierwszych początków żywić i odziewać swoim kosztem. Niemordowane prace Zylibera w Litwie w przedmiotach umiejętności przyrodzonych, iak od publiczności ówczesnej uważane były, pisze o tém sam Zyliber w uzaleniu, pod tytułem: *Cui bono? które się znajdują przy kolekcji drugiey tego Floiry*. Później w Wilnie, nie lepsze znalazł przyjęcie i zachęcenie, nawet w umyślach ludzi nienależących do klasy pospolitego oświecenia. P. C.

(4) Miał tu zapewne Bohusz na myśli, profesora akuszerji *Matusowicza*, który umarł w r. 1816. P. C.

Składali się na niego Pallas petersburski, Jaquin wiédeński, Solander anglelski, botanicy. Co tylko było rzadszego z ogrodów, strasburskiego, w Kew, Chelsea, a mianowicie edymburskiego, wszystko to przez zamianę na nasze rodzinne rośliny, znalazło swe miejsce w ogrodzie horodnickim, a co dziwniejsza, wszystko to przy staraniu tak światłego, jakim był Gilibert, botanika, mimo tak wielką klimatów różnicę, przysięło się należycie i rosło wesoło, wyjąwszy te, które przez zimę w treybhauzach ochraniać potrzeba było.

Wystawił dom dla położnic, i dla nauki akuszerkę z Paryża sprowadził. Trwała ta szkoła aż do śmierci Francuzki. Wyszyły z niej wyuczone kobiety, z tych niektóre wzięte zostały później do ufundowania położniczej szkoły przy uniw. wileńskim (5).

Przy tylu pożytecznych dla kraiu zakładach, nie zapomniał Tyzenhauz sztuk wyzwolonych, u- przyjemniających życie ludzkie. Miał liczną i wyborną, a można powiedzieć pierwszą w kraju orkiestrę, złożoną z naydoskonalszych muzyków i śpiewaków sprowadzonych ze Włoch. Przewodniczył im na klawicybale kompozytor włoski Abbate..... i pierwszy skrzypak Sitański.

Umyślił utworzyć balety z własnych ekonomicznych chłopców i dziewczyn złożone. Sprowadził z Paryża baletnika, który im początkowe dał nauki. Dla wydoskonalenia ich i dla kształcenia, oddał Francuzowi *Ledoux*, uczniowi najsławniejszego w Europie tancmistrza *Vestris*. Jak wielki w tej szkole uczynili postęp uczniowie i uczennice, świadkiem była Warszawa, gdy po upadku Tyzenhauza, sprowadzeni i utrzymywani królewskim kosztem, exekwowali tam balety. Przy- patrywała się z upodobaniem publiczność, okrywała ich oklaskami, chwaliła nauczyciela, a nikt o początkowym twórcy tej szkoły nie wspominał!!!

Jak daleko widoki Tyzenhauza rozciągały się, przytoczę tu jeden anegdota, o którym żaden z żyjących teraz nie wie, a który jest pewny, bo w części od niego należał ten, co to pisze. Będąc w r. 1778 w Paryżu, i słysząc o sławnym *Janie Jakóbie Rousseau*, jak on unikał społeczności z ludźmi, których wyobrażał swymi nieprzyjaciółmi, rozumiał Tyzenhauz, że ta nienawiść rozciągała się tylko do Francuzów, że on więcęcy zawierzył Polakom dla których dawniej na prośbę hrab. Wielhorskiego, napisał był projekt konstytucyi. Namawiał go więc przez piszącego ten artykuł do opuszczenia Francyi, a przeniesienia się do Litwy. Proponował do jego samotności puszcę białowieską, mieszkanie odwieczne i dziś iedne zubrów. Tam miał być wystawiony dla niego dom, podług wzoru, iakiegoby żądał, opatrzone wygody życia iakiegoby życzył, usługa iakieby pragnął, pojazd do przejazdki zawsze gotowy, gdyby mu się przechadzka uprzykrzyła, i wolność nieograniczona. Na nieszczęście filozof niedawno przez Polaka *Wiążewicza* oszukany, wierzyć Polakowi nie chciał; odrzucił tak korzystne dla siebie propozycye, a w tymże właśnie czasie mając ofiarowany sobie niedaleko Paryża przytulek, przeniósł *Ermenonville* nad puszcę białowieską. W tym nowym schronieniu nie znalazł jednakże szczęścia, którego nie w sobie szukał. Naywymowniejszy wieku swojego pisarz, z czułości zby-

tniej, która się w nim przemieniła w niepojętą drażliwość, wyobrażał wszystkich ludzi iakoby spikniętych na sławę swoją. W tym przekonaniu przeniósł się do lasów ermenonwilskich, lecz i tam ledwo cztery miesiące wytrzymał ciężar życia, który go tłoczył, uwolnił się dobrowolnie od niego, zadana sobie trucizna.

Do uzupełnienia czynności ekonomicznych brakowało tylko ieneralnego rozgraniczenia ekonomii od wszystkich sąsiadów z nią graniczących. Nie brakowało już na środkach. Wyszyła już była ze szkoły, w początku rządu jego założoney, dostateczna ilość biegłych i wywiczonych geometrów. Użyto ich do tej roboty. Wszędzie znaleźli odpór. Nikt tego, co on, lub oyciec jego zabrał, i co mieniał być własnością swoją, oddać dobrowolnie nie chciał. Okryto Tyzenhauza pozwaniami do wszystkich subselliów. Nie było środka tylko prosić króla o wyznaczenie kommissyi, która by wszystkie zachodzące spory między ekonomią i z nią graniczącymi, ostatecznie i bez appellacyi rozstrzygnęła. Kommissya takowa wyznaczona została. Ta kommissya narobiła Tyzenhauzowi mnóstwo nieukontentowanych i nieprzyjaciół, między którymi były i osoby z rodziny królewskiej. Stądto właściwie nastąpiły narzekania na arbitralność, na gwałtowne zabory, niesprawiedliwość i przemoc Tyzenhauza. Nie ieden został się bez fortuny, drugi z połową tylko fortuny. Ci wszyscy nie na kommissyą, ale na Tyzenhauza, pod którego wpływem kommissya zostawała, krzyk swój podnieśli, że ich wypędza z własności, chociaż ona nie była ich własnością, ale własnością od ekonomii przywłaszczoną. Bydź może, że w tym interesów tłumie, dopuszczono się iakiego gwałtu, którego ja usprawiedliwiać nie myślę.

Jezeli król zupełną w Tyzenhauzie położył ufność, zasługiwał on na nią przez przywiązanie i całkowite interesom monarchy swego poświęcenie się. Oddał król iemu nominacyą na wszystkie urzędy w Litwie. Przywilej to był niebezpieczny: z iednego niewdzięcznego, dwudziestu nieprzyjaciół czyniący: zawsze iednak robiący przewagę w kraiu. Użył iey Tyzenhauz na rozbicie przyjaciół królowi. Wszyscy hurmem cisnęli się do miejsca z którego wypływały urzędy, tytuły, ordery. Aby łaski królewskie rozdawać osobom tego wartym, należało ich poznać, należało powziąć wiadomość o wzajemnych między obywatelami szczególnych stosunkach. Znalazł na to Tyzenhauz wyborny sposób. Pod pretextem imienin swoich, rozpisował listy zapraszające wszystkich urzędników na dzień 17 stycznia, ś. Antoniego Pustelnika, do Grodna, właśnie przed gromicznymi seymikami. Zjeżdżali się wszyscy i nieproszeni nawet, ale mający interessa. Tam wśród codziennych uczt, muzyki, operetek, baletów i innych zabaw, zaznał się z obywatelami, układał spisy deputatów o bierać się mianych na następujących seymikach, rozdawał królewskie przywileje, spory iedną, familije kopiarzył, i tego dokazał, że cała prowincya litewska, ieden głos, iedną wolę za królem na seymach miała (6).

(6) Król *Stanisław August* z przyrodzenia dobroczynny i hojny, dla wielu osób, zwłaszcza póki używał prawa rozdawnictwa starostw, ogromne świadczył łaski. Nigdy ich dla siebie nie wymagał Tyzenhauz i nie otrzymał. Będąc zaś tego systematu, że z owoczesnej niedołączności nie mógł być naród wydobytym inaczej, iak tylko przez pośrednictwo przywróconey do dawnego stopnia powagi królewskiej, wszystkie swe zabiegi na iey podźwignienie obracał. Jakoż były już zdarzenia, w których i nayzuchwalsi, musieli się przed nią ukorzyć. Z drugiej strony, widocznym był dla kraiu pożytek z tego, co Tyzenhauz robił. Jedną to chwałę królowi i zwyczajito do iego strony opinią publiczną. Z tego względu w oczach osobistych nieprzyjaciół króla Tyzenhauz był nayzgnubniejszem dla nich narzędziem, i celem nienabłaganey a od wiele lat scigałoy go zemsty, która w końcu odniosła tryumf. Historia późniejsza, iasniej może da widzieć, że ci, którzy otwarcie przeciw Tyzenhauzowi nie występowali, z większą od innych pilnością i dzielniejszym skutkiem na obalenie iego pracowali, i w tym naylepiej chęci swojej, zaszkodzenia królowi, dogodzili. P. C. (Dokończenie nastąpi.)

(5) Szkoła medyczna grodzieńska, zwana akademią, z widokami postępnego coraz rozszerzenia przez Tyzenhauza założona, dla wielu szacownych, które miała zbiorów przyrodzenia, dotąd ieszcze wspomnianą bywa z wielką chwałą przez niektórych uczonych zagranicznych, co ią w stanie kwitującym widzieli, iak np. *Patrin*. Upadek Tyzenhauza, a z nim i szkoły grodzieńskiej, był powodem do zaprowadzenia nauk przyrodzonych i medycznych w Wilnie, dokąd razem z *Zyliberem* sprowadzone reszty ocalonych od zniszczenia uczonych zbiorów, a także uczniów i uczennice, którzy tu potem kosztem już królewskim byli utrzymywani, a na tenże koszt przyjmowani i nowi. W tym instytucie zostający sami prawie iedni uczyli się różnych części medycyny; ustronni uczniowie nieprędko się znaleźli i to w niewielkiej liczbie. P. C.

Ogłoszenie.

1 W roku terażniejszym 1820 mca maja dnia 7 datowanem et eorundem przed aktami miasta guberskiego Wilna przyznanem prawem od WJP. Barbary z Pet-lezców Nagrodzkiej Rotmistrzowej woysk rossyjskich, niżej podpisany trzy place konsensowe na jurydyce XX. Dominikanów Wileń. ś. Ducha nad rzeką Wilią wyżej zielonego mostu i Piromontu położone i na nich budynek mieszkalny zupełnie stary z szopką nabył, ktoby więc do WJP. Rotmistrzowej Nagrodzkiej miał jakukolwiek pretensyą, raczy o tem zawiadomić nabywcę, gdyż w przeciwnem zdarzeniu summa rubli srebrnych 150 pro evictione zostawiona w terminie zamierzonym WJPani Rotmistrzowej Nagrodzkiej opłaconą zostanie, a wtenczas pretensorowie, jesli by jacy znaleźli się już do nabywcy żadnego stosunku czynić nie będą mogli.

August Beccu Sow. Koll. Prof. J. U. W. i kaw.

1 Excerpt oświadczenia z protokołu sądowego Ziemskiego Pttu Upitskiego w dacie poniższej zapisanego et eorundem pod pieczęcią urzędową Ziemską tegoż powiatu wydany.

Roku 1820 miesiąca maja 12 dnia na sądzie Ziemskim powiatu Upitskiego stawający adwokat WJPani Antoni Rutkowski zaniósł oświadczenie takie: oświadczenie w imieniu niżej podpisanego, i braci moich Michała Sędziego Granicz. Upit. Szymona assessora b. Upit. i Alexandra Kordzikowskich czyni się z następnego wydarzenia: majątek Rady w powiecie Upitskim położony, przed rokiem 1810 należał do dziedzictwa wspólnego oświadczających się i brata ich teraz nieżyjącego Józefa assessora Sądu Głównego 2go departamentu, ten gdy przewyższające schedę swoją zaciągnął długi, bracia oświadczający się one kredytorom opłacili. Z tej pobudki ledwo w roku 1811 septembra 4 dnia na nich zapisem wieczysto zręcznym takowej schedy, jako nad wartość zapłaconey odstąpił; w późniejszym czasie z powodu posiadania przez brata naszego Józefa skarbowego majątku Szeszol urosła pretensya skarbową skutkiem danej poręki, która z przywiązania braterskiego pochodziła, oświadczający się bracia tę należność z intrat majątku Rad znoszą. Te okoliczności wyswiecają sprawiedliwy ich do funduszu brata, jesli by gdziekolwiek mógł znaleźć się, pretensyi stosunek, ogłasza się więc tym wiadomościem Nayprzód: że zeszły Józef Kordzikowski przed laty dzieść wybraniem przewyższającej wartości uczestnictwo do majątku Rad stracił i to pomienionym dokumentem zjasnił. Powtóre iż wszelki jego jesli by gdziekolwiek znalazł się fundusz, na zaspokojenie skarbowey należności i pretensyi oświadczających się braci obróconym być powinien. Ztąd chociaż ustronne stosunki nie są objawionemi; jednak niżej podpisany w imieniu swym i dalszego rodzeństwa ostrzega publiczność, aby powodem wykrytych okoliczności nikt w żadne o własność Józefa Kordzikowskiego assessora układy, niewchodził, i żeby każdy sprawiedliwością interesu powodowany wszelki fundusz jego mogący się znaleźć oświadczającym się objawić raczył. Takowe oświadczenie podpisuje. W protokule podpisano Augustyn Kordzikowski Sędzia Ziem. Upit.

Correxi Maciej Paszkiewicz Ziem. P. Upit. R.

To oświadczenie może być przez gazetę ogłoszone, świadczę Adam Jasiński Pisarz Z. Upit.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2 Sąd exdywizorski dla rozdzielenia funduszu W. Ernesta Hahna w majątności Laszmenpomuszu w pcie Upit. leżącej, na schedzie exdywizoryney naydującego się, remissyiny dekretem Ziem. Upit. w roku 1816 xbra 13 dnia wyznaczony, za obwieszczeniem w mieście Poniewieżu na dniu 12 maja idącego, czynności rozpoczął, komportacją dokumentow na dzień 20 czerwca teraż. r. w kancelaryi Ziem. Upit. spóluć się powinna naznaczyć, wstępne spory ułatwwszy, ostateczną rozprawę na dzień 1szy września tegoż 1820 r. odłożył, żeby więc kredytorowie i pretensorowie dowody swe jawni pod warunkiem amissyi rzeczy tu ogłasza się wiadomość. W Poniewieżu 1820 maja 12 dnia komplet składali Jan Olechnowicz Ziem. Upit. i Exdyw. Prez. Wincenty Szwoynicki Sędzia Gr. Upit. i Exdywizor, Antoni Jankiewicz Sędzia Gr. i Exdywizor.

2. Na dniu 24 maja, zgubiony został pierścionek antyk w różnych kolorach, wyobrażający Kobiętę z białą twarzą mającą włosy czarne na głowie, w których to włosach kwiatek róży koloru czerwonego z listkami. Wszystko to jest z jednego kamienia. Oprawny zaś był w dwa węże grube a jours. Ktoby więc takowy pierścionek znalazł, lub go doszedził, niech się raczy zgłosić do Teatru do domu Macieja Każyńskiego, a odbierze nagrody rubli sr. 6, z naywiększą wdzięcznością.

3. Sąd exdywizorski za remissą Ziem. Upit. ską, do majątności dziedzicznej Powirczuwiał, JW. Józefa i Eleonory z Gielgudów Wereszczyńskich, Starostów, w dniu 27 tego miesiąca przybyły, administracją oney przy zastrzeżeniu nayróżniejszej opłaty, skarbowych należności, komportacją dokumentów, od dnia 1 do dnia 8 czerwca tego 1820 roku, w kancelaryi Ziem. Upitskiej przez strony do Exdywiz. wpływające, uskutecznić się powinna, i wyniar ziemny przeznaczył. A po ułatwieniu tego wszystkiego, co ostateczną rozprawę uprzęda, onę do dnia 12 sierpnia terażniejszego roku odłożył. Żeby więc kredytorowie i pretensorowie pod obawą amissyi swoje dowody w ostatecznym terminie jawni, tę wiadomość ogłasza. W Powirczuwiał, 1820 miesiąca kwietnia 30 dnia.

Jan Olechnowicz Ziemsk. Upit. i Exd. Prezyd. Augustyn Kordzikowski Sędz. Ziem. Upit. Exd. Adam Jasiński Pisarz Ziemsk. Upit. i Exdyw. Jan Skowzgard Exdywizorski Rejent.

2 Wyjeżdża za granicę do Prus, Wileński mieszczanin Leiba Szepszelowicz Ginsburg, z Abrahamem Josielowiczem Sakheymem na miesiąc 10.

2 Wyjeżdża za granicę do Anglii odstawni z woyska rossyjskiego kawalerji pułkownik, i kawaler Graff Antoni Tyszkiewicz, z służącym Bartłomiejem Gliżychim na miesiąc dzieść.

2 Wyjeżdża za granicę do królestwa Pruskiego do miasta Królewca w interessach JW. Hrabiego Michała Tyszkiewicza szlachcic Grzegorz Szakunowski, z dwoma służącymi poddanymi Hrabiego Tyszkiewicza Piotrem Cieszewiczem i Franciszkiem Szyleką na miesiąc cztery.